Nr. 179. Lwów, Wtorek dnia 29. Czerwca 1892. Rok X.

Ceny Kurjera we Lwowie. Kwartalnie 3 zł. 60 ct. Półrocznie 7 „ 20 „ Miesięcznie 1 „ 20 „ Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie. Na prowincji. Kwartalnie 4 zł. 80 ct. Półrocznie 9 „ 60 „ Miesięcznie 1 „ 60 „ Za granicą. Kwartalnie 10 mark. Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń. Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów. Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct. Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Leona II. p. Jutro: Piotra i Pawła. Pojutrze: Wspomn. ś. Pawł.
Grecko-katolickie: Tychona. Manuiła. Leontyja muez.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) na ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 08 m. Zachód „ o 7 g. 57 m. Barometr 767 Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct. **na prowincji** miesięcznie złr. 1·60, kwartalnie złr. 4·80.

Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.

Warszawskie **„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“** dla prenumeratorów Kurjera Lwow. **w miejscu** miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; **na prowincji** miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

Co mówi kraj o fałszerstwach wyborczych.

Prezydent m. Lwowa zwołał na dziś radnych dla ukonstytuowania się — mimo stwierdzonych fałszerstw aktu wyborczego.

Wiadomo nam, że jeden z najzacniejszych obywateli radnych na poufnem zgromadzeniu radnych 17. bm. wypowiedział w oczy domniemalnym sprawcom słowa prawdy, i miał im — jak słyszymy — zagrozić, że jeżeli wskutek napiętnowania ich w referacie komisji weryfikacyjnej nie złożą mandatów, to *inni radni oświadczą głośno i publicznie*, że kolegować z takiemi osobami nie mogą i złożą mandaty, aby spowodować nowe wybory.

Jeżeli to prawda, a nie mamy przyczyny wątpić, to tylko ubolewać należy, że wyrazy te godne prawdziwego obywatela, nie zostały dotąd wypowiedziane publicznie.

Jak wiadomo, komisja weryfikacyjna, jakkolwiek tylko *większością głosów* taksowała rozpoznawanie oczywiście fałszywych głosów, i całkiem bezzasadnie odmówiła słuszności pozytywnemu twierdzeniu skrutatora dra Obmińskiego o sfałszowaniu kilkudziesięciu kart głosowania w sali II., — stwierdziła *niewątpliwie*, iż fałszerz bez planu wprawdzie kreślił inne, ale natomiast *z planem dopisywał* głosy pp. Michalskiemu, Schaffowi, Krasuckiemu, Przybylskiemu i Russmanowi. Poczuwając się do obowiązku obywatelskiego wydrukowała ona zdanie swoje o tem fałszerstwie następującemi słowy (patrz str. 25 jej sprawozdania).

„... sam fakt sfałszowania wyborów jest zjawiskiem, na którego potępienie brak wyrazów. Pogwałcono zdradziecko prawa wyborców, podeptano haniebnie publiczną wiarę i zaufanie, spotwarzono obyczajność publiczną posiewem zgnilizny moralnej, której zdławienie w samym zarodzie winno być najpilniejszym obowiązkiem wszystkich prawych i uczciwych obywateli miasta naszego.“

Po takim gromie — unieważnienie tylko jednego Russmana wyglądało na żart. Pojmujemy jednak komisję. Gromem tym chciała ona wywrzeć presję na wyżwymienionych innych panów, aby dobrowolnie złożyli mandaty. Ale jakże można o taką delikatność posądzać panów, obleczonych w skórę nosorożca!

Panowie ci nietylko głosowali za uznaniem ważności własnych wyborów, nietylko nie złożyli mandatów, ale dziś sięgają śmiało *nawet po dygnitarstwa w mieście.*

I nie dziwić się, kto *zdławienie zgnilizny moralnej w samym zarodzie* uznał za *najpilniejszy obowiązek wszystkich prawych i uczciwych obywateli miasta naszego*, ten widocznie mylny obrał sposób do tego, skoro zamiast osiągnąć swój zamiar, widzi nawet odwrotne skutki. Z żywiołami korupcji nie masz pobłażania, bo inaczej rosną ponad głowy i drwią sobie z ogółu wyborców.

Smutnym jestto faktem, iż sprawa weryfikacji zdusiła się na poufnem zgromadzeniu, a na jawnem nikt nawet nie pisnął. Dziwi nas, że komisja lub ktoś ze zgromadzenia nie postawił dodatkowego wniosku na odstąpienie aktów — prokuratorji, o co zresztą sama prokuratorja upomni się zapewne.

Poniżej umieszczamy głosy z kraju o całej sprawie. Są one wyraźnym a słusznym niestety zarzutem, iż stolica zły przykład daje całemu społeczeństwu.

Naprawić ten błąd, jest *dzisiaj ostatni termin*. Zdaniem powszechności prezydent Mochnacki powinien *pierwszy* zrzec się mandatu, bo jemuto pierwszemu fałszerze wyrządzili afront, przepuszczając wieczorem na Trzech króli zapłaconą hałastrę ostatniego gatunku do sali ratuszowej przez jego własne biuro prezydenckie, dla ubieżenia wyborców, zajęcia krzeseł i urządzenia owego słynnego szalbierstwa, które się nazywało wyborem komitetu miejskiego. Prezydenta i prezydjum powagi nadużywano do spełnienia tego, co ostatecznie stwierdziła komisja skrutacyjna i weryfikacyjna.

Niektórzy wahają się ze złożeniem mandatów, sądząc, że *dobro miasta* wymaga rychłego ukonstytuowania reprezentacji. Wszak taka reprezentacja nic dobrego nie zrobi, a zresztą za miesiąc wskutek *niewątpliwej* odmowy zatwierdzenia cesarskiego będzie musiała się rozejść, jeszcze przed terminem w trybunale administracyjnym. Najwyższe zaś dobro miasta wymaga *zdławienia w zarodzie korupcji i zgnilizny moralnej*, dobro miasta wymaga przedewszystkiem, aby pokrzywdzeni w swych prawach wyborcy nie potrzebowali prosić o „pranie brudów w Dunaju“, jak się wyraził senior Rady, p. Apolinary Stokowski, składając mandat dla uniknięcia tej ewentualności.

A ponad dobro miasta stoi wyżej — nie godność *jednostki*, jak to określił p. Marchwicki — ale *dobro kraju*, i dobro całej *przyszłości* naszej. Pamiętać bowiem trzeba, że wszystkie *młodsze generacje* patrzą na przykład starszych, i trują się trucizną, którą im przyrządzamy.

* * *

Jak się prowincja zapatruje na obrót rzeczy we Lwowie, ta prowincja, która najczęściej cierpi pod wpływem korupcji wyborczej — dowodem głos *Pogoni* tarnowskiej, który opiewa *dosłownie:*

„Do wianka chwastów autonomicznych przybyło w ostatnich czasach kilka cennych okazów. Na szczególniejszą uwagę zasługują z pomiędzy nich dwa wzory: jeden podany przez stolicę kraju, miasto Lwów, wzór klasyczny tego, jak się wybory do władz autonomicznych przeprowadza, drugi, to okaz wychowany w Tarnopolu, a pouczający, do czego podobne praktyki wyborcze prowadzą.

„We Lwowie po zaciętej walce i najrozmaitszych nadużyciach ze strony magistrackiej kliki, uskuteczniono przed kilku miesiącami wybór 100 ojców miasta. Pomimo tego, że lista magistracka zwyciężyła, nie było pewności, czy wszyscy zamieszczeni na niej kandydaci, uzyskali potrzebną do wyboru liczbę głosów, kreślenia bowiem były bardzo liczne, a dotyczyły szczególniej kilku, z nienajlepszej strony znanych kandydatów. Ktoś, *komu widocznie bardzo zależało na przeforsowaniu owych kilku panów*, zdołał się dobrać do zamkniętych w prezydjalnem biurze i opieczętowanych kart głosowania, a dostawszy owe karty w swoje ręce, pokreślił inne nazwiska, a owe przez wyborców kreślone powpisywał. Fałszerz miał roboty niemało, karty bowiem były już przedtem posortowane, a liczba kreśleń (w niektórych salach) na każdej karcie osobno ołówkiem przez skrutatorów zaznaczona; trzeba więc było te liczby pozmieniać, powymazywać inne powpisywać i to na kilkuset kartach. Fałszerstwa dokonała jedna ręka, a więc ta ręka musiała sobie pracować tam przez wiele nocy — i pracowała pewnie *nie dla czyichś pięknych oczu.*

„To wszystko skonstatowano, sprawdzono szczegółowo, komisja skrutacyjna wydrukowała o tem obszerny referat i wniosła unieważnienie wyboru — jednego, tylko jednego radnego. We Lwowie, wybrana Rada sama decyduje o ważności swego wyboru i w tej radzie stołecznego miasta, złożona ze 100 obywateli, którzy bądź co bądź powinni być kwiatem inteligencji i mieszczaństwa tamtejszego, znalazł się zaledwie jeden człowiek, dr. Marchwicki, który nie chciał przyjąć mandatu w takich warunkach, lecz wniósł o unieważnienie całego wyboru, a gdy tylko 11 znalazł zwolenników, złożył mandat.

Nie wiedzieć, *co w całej tej sprawie na większą pogardę zasługuje, czy owo bezprzykładne, świętokradzkie fałszerstwo, dokonane na głosach wyborców, wolę ich gwałcące, czy też ów fakt uznania wyborów za ważny przez tych samych, którzy w tak nieprawny sposób mandat wyborców dla siebie zabrali.* Wprawdzie to załatwienie wyborów lwowskich nie jest jeszcze ostatecznem, jeszcze są wyższe instancje, które orzekną, czy obecna rada lwowska ma prawo urzędować, czy nie — ale *werdykt trybunału nie oczyści ani honoru dzisiejszej rady, ani nie usunie tego demoralizującego wpływu jaki wywrzeć muszą podobne praktyki wyborcze w samej stolicy kraju, pad okiem najwyższych władz dokonane*“.

Gazeta Przemyska podaje następującą rozprawę sądową pod napisem:

Russman jarosławski i tow. przed sądem.

Dnia 21. bm. stanęli przed kratkami sądu obwodowego w Przemyślu L. Goldfinger, dzierżawca propinacji miejskiej w Jarosławiu, Antoni Szynrkiewicz, urzędnik magistratu jarosławskiego i inni, oskarżeni przez prokuratorją państwa *o przekupstwo przy wyborach do Rady gminnej* w Jarosławiu w r. 1890. Trybunałowi, w którego skład wchodzili pp. rad. Skala, rad. Spławski i sekretarz rady Szechowicz, przewodniczył rad. Leszczyński. Oskarżenie wnosił tow. prok. Hibl. L. Goldfingera, Ab. Graffa i Henryka Rutkowskiego bronił adw. dr. Rosenbach; Antoniego Szynrkiewicza, Szymona Nowaka i Kamińskiego adw. dr. Doliński.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia przesłuchano obwinionych.

Jan Grzęda przyznaje, że otrzymał od Szynrkiewicza 3 złr., od Kamińskiego 3 złr. i od Rutkowskiego 3 złr. lecz nie za to, aby głosował na kartkę magistracką, lecz za fatygę i furmankę. W śledztwie oświadczył jednak Grzęda, że owe pieniądze dano mu za głos.

Jan Melon nie przeczy, że dostał od Szynrkiewicza dwa razy po 5 złr., lecz dziś nie pami

chociaż przed sędzią śledczym przyznał, że dziesiątkę dano mu za głos i agitację.

Jana Wasiutę obdarował Sznyrkiewicz także 2 guldenami za głos — tak zeznał w śledztwie; dziś twierdzi, iż dostać je miał za fatygę.

M. Domaradzki przyjmuje, że dał mu Sznyrkiewicz 2 złr.

Szymon Nowak, *człowiek bardzo majętny, wyborca w II kole*, głosował na kartkę magistratu *za wynagrodzeniem*, przyobiecanem mu przez Czyżyka w kwocie 4 zł. — Goldfinger ręczył oskarżonemu za Czyżyka, że ten słowa dotrzyma. W śledztwie przyznał się Nowak do winy i zeznał, że mu Czyżyk po wyborach dał *tylko* 2 złr. Dziś twierdzi, że owe 2 złr. dostał za stratę czasu. Goldfinger przeczy, by ręczył za Czyżyka.

Michał Czyżyk, były woźny magistratu, przyznał w śledztwie, że Goldfinger kazał mu wyborców w II. kole *werbować* i płacić za głosy. Teraz nie pamięta czy pieniądze otrzymał od Jul. Strižowera, czy od Goldfingera.

Abraham Graff dał 10 złr. Wojciechowi Baranowi *za głos*; przyznał to w śledztwie; obecnie twierdzi, że owe 10 złr. pożyczył Baranowi.

Henryk Rutkowski, *który pierwsze doniesienie w sprawie wyborów wniósł do prokuratorji* co dochodzenia karnego w tej sprawie spowodowało, zaprzecza, jakoby dał Grzędzie pieniądze za głos.

Szymon Kamiński, kapral policji, dał Grzędzie 3 złr. za głos, co przyznał w śledztwie; dziś twierdzi, że nie mięszał się do wyboru, tylko uważał na porządek, a że dał Grzędzie 3 złr., to prawda, ale nie za głos, tylko tytułem darowizny.

Antoni Sznyrkiewicz, oficjał magistratu, dał Grzędzie 3 złr., Melonowi 10 złr. Wasiucie 2 złr., Domaradzkiemu 2 złr. i *asygnację do propinacji na 16 beczek piwa* — że dał te pieniądze, ale nie za głosy tylko na agitację.

Leopold Goldfinger, dzierżawca propinacji miejskiej, któremu oskarżenie zarzuca, że za głosy dał *o koło 50 beczek piwa*, ręczył za Czyżyka i dał przez Czyżyka Zielińskiemu 5 złr. — oświadcza, że się w agitacją *nie bawił*; za piwo od komitetu przedwyborczego dostał zapłatę. Nowaka nie zna — i jest ofiarą swoich nieprzyjaciół, którzy go szkalują po gazetach. Wybrano go w III. kole, więc nie troszczył się o to, co się działo w II. kole.

Odczytano zeznania świadków, którzy w zupełności potwierdzili zarzuty podniesione w akcie oskarżenia.

Następnie zabrał głos tow. prokuratora Hibl i w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem z werwą, przedstawił *okropny stan autonomii w miastach, gdzie wolny wybór stał się ironią, a szajka posługująca się kiełbasą, wódką, pieniądzmi i fałszerstwem, dzierży ster rządów w ręku i wyzyskuje majątek gminny dla siebie. Wszędzie panuje korupcja nie słychana, co dowiodły między innymi ostatnie wybory w stolicy kraju.* W Jarosławiu przeprowadzono także wybory gminne przekupstwem, o czem trybunał ze śledztwa i przy dzisiejszej rozprawie mógł się przekonać. Przechodząc do uzasadnienia winy każdego z oskarżonych zatrzymał się prokurator najdłużej przy Goldfingerze, *naganiaczu wyborczym, sprężynie wszelkich nieprawości, szefie kliki propinacyjnej* i zakończył słowy: „Jestem pewny, że wysoki trybunał nie da się ziścić przysłowiu: „Wielkich zbrodniarzy puszczają, małych zaś wieszają."

Po wywodach obrońców i replice prokuratora, ogłosił trybunał po półgodzinnej naradzie wyrok, mocą którego *Goldfingera, Kamińskiego i Sznyrkiewicza uwolniono* od oskarżenia, zaś resztę oskarżonych uznano winnymi przekupstwa przy wyborach, za co im wymierzono karę aresztu, a to: Grzędzie 14 dni, Melonowi 10 dni, Wasiukowi 5 dni, Nowakowi 10 dni, Czyżykowi 3 dni, Grafowi 3 dni, St. Rutkowskiemu 10 dni. Prokurator zapowiedział *zażalenie nieważności.*

Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze:

„Temi dniami dopiero rozegrała się we Lwowie ojtatecznie sprawa sfałszowania kartek do głosowania przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Powiadamy: *ostatecznie*, ale to należy rozumieć jedynie w zakresie działalności Rady miejskiej, możliwa jest bowiem, że wyborcy wniosą jeszcze protest do trybunału administracyjnego. O tem fałszerstwie pisaliśmy krótko w swoim czasie, warta jednak opowiedzieć je obszerniej *ku nauce i zbudowaniu wyborców miast innych.*

D. 18. kwietnia br. ogłoszono wynik głosowania na 100 członków lwowskiej Rady miejskiej, a wynik ten był dla znacznej części mieszkańców niespodziauką, albowiem stronnictwo, które pośród wyborców *widoczną posiadało większość*, przepadło. Do Rady weszło natomiast kilka jednostek, które wcale się tam nie kwalifikowały. Nagle wyszło na jaw, że akt wyborczy pogwałcono przez sfałszowanie kart, zawierających nazwiska kandydatów. Wypadek to w samej rzeczy niesłychany i tak oburzający, iż nic dziwnego, gdy *nietylko w mieście, ale w całym kraju wywołał wielkie wrażenie.* Okazało się mianowicie, że po zamknięciu głosowania została pieczęć pod którą kartki w biurze prezydjalnem były przechowane, przez niewiadomego sprawcę naruszoną, kartki przez wyborców przy wyborze d. 28. stycznia br. oddane, wyjęte, a po części całkiem inne kartki włożone, po części przez wykreślenie głosów i dodawanie innych głosów sfałszowane. Fakt ten został przez komisję skrutacyjną pod przewodnictwem prezydenta skonstatowany.

Bliższe dochodzenie potwierdziło, że w jednej tylko sali V do głosowania, sfałszowano 202 list przez dopisanie po głosowaniu nazwisk innych kandydatów. W innych salach fałszerstwa dopełniono w ten sposób, iż w opieczętowane pakiety z listami wkładano jeszcze po kilkadziesiąt list innych.

Wybrana przez Radę miejską komisja weryfikacyjna miała nielada orzech do zgryzienia. Ostatecznie przez usta swego referenta dr. Piętaka wystąpiła przed plenum Rady z wnioskiem, ażeby uznać wprawdzie akt wyborczy za ważny, jednak przy obliczeniu wyniku głosowania odrachować te głosy, co do których stwierdzono, że już po skończonem głosowaniu zostały dopisane. *Ze stanowiska zasady moralnej trudno przyznać słuszność temu wnioskowi, już bowiem sama niepewność, ażali poznano wszystkie późniejsze dopiski, nasuwa wątpliwość w dokładny i prawdziwy wynik obliczenia. Komisja* tutaj między oportunizmem a moralnością wybrała widocznie pośrednią drogę i — jak to bywa w podobnych wypadkach — *pogwałciła obie zasady*, a w praktyce nie zadowoliła nikogo. Słusznym się nam wydał wniosek radnego Marchwickiego, który twierdził, że *cały akt wyborczy powinien być unieważnionym. Szkoda! Zyskał zaledwie 16 głosów* i—upadł. *Byłby to godny stolicy przykład, jak należy karać korupcję, która coraz bardziej wciska się w nasze stosunki autonomiczne.* Ostatecznie Rada miejska przyjęła wnioski komisji weryfikacyjnej a mają one dla wyniku głosowania ten skutek, że jeden z wybranych pierwotnie radnych — niejaki Russmann, podobno *sui generis* ciekawy osobnik, kiedy obliczono głosy sfałszowane, pozostał w mniejszości. *Jest to sromotne wyrzucenie ale i paru innym radnym nie wiele do tego brakło...* Od brudów już trudno wybrnąć na jaśniejszy temat."

Tow. bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły roln. w Dublanach.

Wydział tego towarzystwa wydał właśnie sprawozdanie z czynności swej za czas od 15. maja br. Wyjmujemy zeń ważniejsze szczegóły.

Dwudziesty ósmy rok upływa od czasu założenia Towarzystwa bratniej pomocy w Dublanach. Przez ten przeciąg czasu Towarzystwo to z różnym skutkiem spełniając swoje zadanie, było w każdym razie ogniskiem życia koleżeńskiego jak i

Edward Jelinek.

W pałacyku a w dworku.

Ze zbioru „Szkice litewskie" tłum. Wojciech Szukiewicz.

(Ciąg dalszy.)

Wszakże nie chciał od nas pan Henryk niczego, chciał nas tylko ugościć, uczęstować, może ostatkiem! Odziedziczył tę własność po czasach miłości i dobroci, o których wkrótce będzie opowiadać jak o mycie — kronika. A może powie który z kronikarzy, iż to były próżne zachcianki, szkodliwe cienie przepychu... lecz na Boga, nie bluźnijcie objawom wypływającym ze złotych serc, kierujących się zasadą: „Sprawić sobie radosną chwilę — lecz wspólnie z innymi!"

Tymczasem oddalił się pan Henryk powtórnie. Miał już widocznie dosyć tego gwaru. W domu bywał zapewne o tej porze pogrążany w posilający sen. Kiedyśmy go po dobrej chwili w sąsiednim pokoju wyszukali, znaleźliśmy go istotnie drzemiącego. Biedaczysko! Siwą głowę opuścił na poręcz sofki, a rękę miał rozwartą, jakby właśnie witał przychodzących gości. Twarz jego uśmiechała się dobrotliwie i szczęśliwie.

Nie chcąc staruszka budzić ze snu, powychodziliśmy zwolna do tylnych pokojów, gdzieśmy się mimowoli zadumali nad tem, co się przed naszym wzrokiem przesunęło. Tak to było dojmujące patrzeć na wątłego starca, marzącego słodko o gościach.

Tylko czcigodna gospodyni i dwie panny pozostały jeszcze przez chwilę u pana Henryka. Wyszukały starannie najlepszą poduszkę i podłożyły mu ją uważnie pod siwą głowę. Potem podniosły mu nogi i nakryły...

Dobra kobieta, dobre dziewczęta!

Pan Henryk spał — jak długo, sam nie wiem. Od tej chwili prowadziliśmy w sąsiednich pokojach rozmowę przytłumionym głosem głównie dla tego, żeby staruszek się nie przebudził. Zwłaszcza młodzież chętnie i wesoło szeptała, o czem, cóż komu do tego?

Mówiło się jeszcze dużo o panu Henryku i jego dobroci. Zauważyłem, że starsi panowie omawiali coś względem swego jutrzejszego gospodarza, lecz widocznie chcieli to przedemną zataić. Nie podsłuchiwałem, wszak dowiem się o tem, jeżeli będzie trzeba.

Po herbacie rozeszliśmy się cicho do przygotowanych sypialni.

Co do mnie, długo nie mogłem zasnąć, pisałem sobie uwagi o polskiej gościnności, naszkicowałem wszystkie myśli a w końcu zastanawiałem się nad tem, jak to będzie jutro pod słomianą strzechą pana Henryka. Cieszyłem się także na myśl o rozdawaniu kapeluszy, co obiecywało nie małą wesołość. Jedno mnie tylko trapiło: majątkowe stosunki zubożałego szlachcica, a... sam jeszcze masz być gościem tam, gdzie jest brak? To nie wesoły zresztą humor nieco kwasiło!

Pocieszała mnie tylko okoliczność, że zaproszenie musiał przyjąć obok mnie jeszcze cały szereg ludzi innych. Jeden więcej albo mniej, to nic nie znaczy. Wreszcie i ja zasnąłem snem sprawiedliwych. Kiedym się stawił następnego dnia do śniadania, rozprawiano żywo o podróży do pana Henryka, któremu odmłodzona krew po wszystkich żyłach krążyła. Aczkolwiek przebywał jeszcze na cudzych śmieciach zachowywał się już jak gospodarz. Pełen animuszu i uprzejmości chodził od jednego do drugiego, co chwila wybiegał na podwórzec przekonać się, czy wystarczą dla wszystkich przygotowane już podwody, w duchu sobie nas liczył i zacierał radośnie ręce. Wszytko szło mu po myśli.

Czem bardziej zbliżała się chwila odjazdu, tem więcej było krętaniny i biegania. Zwłaszcza damska toaleta wskutek braku kapeluszy sprawiała sporo wesołości i dała mi zgoła niespodziewaną sposobność uczynienia znowu jednego kroku naprzód w zakresie słowiańskiej etnografji. Damy nie mając czem przykryć swych głów, obwiązywały je chustkami jedwabnemi, białemi, czerwonemi, niebieskiemi, pstrokatemi. Najgłówniejszą przy tem rzeczą bywa wielce zajmujące zawiązywanie. Nie domyślacie się nawet, jak nasze piękne Słowianki znakomicie umieją zawiązywać chustki; inaczej u nas, inaczej na Ukrainie, inaczej na Litwie, wszędzie inaczej a jednak ładnie i dowcipnie; chwalą chinki, że potrafią sobie gustownie zdobić i czesać włosy, ale czemże to jest wobec gustu, jakim nasze słowiańskie wieśniaczki umieją sobie zawiązywać chustki! Zrobi tak a tak, i już siedzi na główce czepek tak gustowny, żeby każda paryska modniarka mogła iść do niej na naukę. Nikt by nie powiedział nawet, jak takiej Litwince w chusteczce do twarzy, zwłaszcza młodej, która umie filuternie ułożyć końce (wiecie: tak a tak). Do tego zasadzi się jeszcze tu i ówdzie jakiś kwiatek i najpiękniejsza pod słońcem głowa już gotowa.

Wybaczcie łaskawie, żem znowu zboczył, lecz etnografja ma także swoje prawo a prąd jej porywa mnie zawsze.

Nareszcie zaczęliśmy wsiadać do powozów. Sam pan Henryk, dzierżąc w ręku berło dowódcy, urządzał naszą wyprawę. Nie martwiłem się wcale, że padł na mnie los przyłączenia się do pań. Wszakże pan Henryk z młodych lat dobrze to rozumiał, że do pięciu kobiet należy jeszcze przyłączyć szóstego, siódmego i ósmego mężczyznę. Rozumie się, że w drodze czyniłem na pannie Bronisławie pilne etnograficzne studja, które powodziły mi się tem lepiej, im więcej ochoty oka-

umysłowego, a łącząc w swem łonie wszystkich słuchaczów wyższej szkoły rolniczej, było jedynym reprezentantem młodzieży dublańskiej. Od czasu założenia znajdowało się ono na drodze ciągłego rozwoju, wzrastając tak w sympatję, jaką cieszyło się u innych Towarzystw akademickich, jakoteż w siłę i znaczenie moralne dla swych członków, których liczba z każdy rokiem wzrastała.

Dopiero w rz. przyszło pamiętne przesilenie, które niekorzystnie oddziałało tak na samą szkołę, jak i na towarzystwo, które utraciło przeszło 30 najczynniejszych swych członków.

Nowy wydział, wśród takich warunków wybrany, wyznaje, że musiał ograniczyć się w działalności zewnętrznej a zwrócić się do pracy organizacyjnej, chcąc podtrzymać i na silniejszych podstawach oprzeć istnienie towarzystwa. Usiłowania te ze strony materjalnej bardzo niewiele pozostawiały do życzenia, natomiast skutki, jakie osiągnął na polu umysłowem i moralnem, bardzo odległe są od jego chęci. W roku ubiegłym, niepomyślnym tak dla produkcji odczytów, jakoteż i popisów muzykalnych, oprócz wieczorku listopadowego, odbył się tylko jeden wieczorek, na którym p. Tomalski czytał „o epoce manifestacyjnej ostatniego ruchu narodowego".

D. 26. listopada odbył się ku czci Adama Mickiewicza, oraz na pamiątkę powstania listopadowego, wieczorek muzykalno-wokalny, na którym p. Jeleńkowski odczytał pracę pt. „Rys krytyczny 1831 roku". Część muzykalna, w której huczne oklaski zbierała pna E. Kubicka i kwartet „Lutni" za artystyczne wykonanie kilku utworów, powiodła się bardzo dobrze. Nie ustąpiła jej w niczem część deklamacyjna, w której dr. Pawlik wypowiedział „Krzyż zasługi" przez *** oraz deklamacja zbiorowa wykonana w ubiorach narodowych przez kilku słuchaczów, którzy z zapałem i uczuciem wypowiedzieli „Radę z Pana Tadeusza". Na zakończenie przemówił prof. Rylski, nawołując młodzież do pracy i zachęcając do wytrwania w obranym zawodzie, poczem urządzona loterja fantowa przeciągnęła się do godziny pół do 2 w nocy.

Znaczne grono członków tow. oceniając doniosłość zainicjowanych przed dwoma laty wieczorków prywatnych, starają się chociaż tą drogą nabyć i ugruntować wiadomości, jakich szkoła czysto zawodowa dać nie może. Liczba uczestników biorących udział w tych zebraniach, po za obrębem towarzystwa odbywających się, na których roztrząsano ważniejsze kwestje po największej części z ekonomji i historji kraju rodzinnego, wykazywała dość wybitnie korzyść, jaką było można odnieść z tych rozpraw, oraz wskazywała wyraźnie ich potrzebę.

W grudniu zr. tow. wzięło udział w zgromadzeniu delegatów młodzieży nietylko uczącej się, ale też i rękodzielniczej, zastanawiali się nad kwestją żałoby narodowej, poruszonej i żywo omawianej przez wszystkie prawie warstwy społeczeństwa naszego. Na temże zgromadzeniu po długich debatach, postanowiono rok 1892 wykluczyć z szeregu lat, które mają być obchodzone ścisłą żałobą, obowiązującą całą młodzież, pozostawiając poszczególnym Towarzystwom zupełną swobodę pod tym względem.

W marcu br. przy sposobności 25-letniego jubileuszu akademickiego Towarzystwa „Ognisko" w Wiedniu, odbył się zjazd delegatów Towarzystw akademickich, na którym to zjeździe poruszano sprawy dotyczące wszystkich Towarzystw akademickich polskich w Austrji. W zjeździe tym Tow. dublańskie również wzięło udział przez osobnego delegata, poruczając mu jednocześnie wiąc udział w uroczystości jubileuszowej.

Wydawnictwo młodzieży imienia Adama Mickiewicza postanowione na zjeździe delegatów, dotychczas jedynie z powodu braku odpowiednich funduszów nie mogło wejść w życie. Wprawdzie po objęciu urzędowania mógł wydział dopiero wykonać uchwałę, powziętą 14. października 1890 r., wysyłając komitetowi wydawnictwa akcję Banku ziemskiego w Poznaniu, przeznaczoną przez Towarzystwo na ten cel, brak jednakowoż gotówki hamował działalność komitetu. Chcąc, by sprawa jak najrychlej weszła w życie, postanowił wydział akcję tę odkupić, przez co spodziewa się, że sprawa wejdzie w żywsze stadjum. Akcję tę odkupioną wartości nominalnej 1000 marek przeznaczył natomiast na Towarzystwo „Szkoły Ludowej", wierząc w skuteczną działalność tegoż Towarzystwa.

Przechodząc do działalności wewnątrz Towarzystwa, zaznacza wydział w pierwszym rzędzie uporządkowanie bibljoteki śp. dra Aua i oddanie jej do użytku członków. Katalogi bibljoteczne, uporządkowane odpowiednio, zostały wylitografowane.

Na prenumerowanie droższych czasopism walne zebranie uchwaliło nałożyć na członków Tow., korzystających z bibljoteki i czytelni, dodatkową wkładkę po 50 ct. miesięcznie na przeciąg 5 miesięcy.

W październiku ubiegłego roku, idąc za wskazówką sądu konkursowego, który żadnej nadesłanej pracy nie przyznał nagrody, ogłosiło Tow. powtórny konkurs imienia śp. dra Juljusza Aua, z terminem do 1. kwietnia 1892 r., min ten okazał się za krótkim, przedłu wy do 1. stycznia 1893. Ogłaszając ter z zalecenia sądu konkursowego, wyraziło życzenie, iż pożądaną byłaby praca pt. „Mon ficzne opisanie zbiorowych usiłowań ludu podniesieniem dobrobytu i oświaty, oparte na istniejących przykładach, przedewszystkiem w Galicji a następnie i w innych krajach". Do sądu konkursowego zaprosił jeszcze w obecnym roku dra Stanisława Kłobukowskiego. Sąd więc ten obecnie składa się z następujących członków: dr. Bronisław Dulęba, dr. Ludwik Finkel, Iwan Franko, dr. Stanisław Kłobukowski, dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, Bolesław Wysłouch i ze strony Towarzystwa kol. Jakób Tomalski.

W roku ubiegłym przeznaczyło Tow. 25 zł., zebranych pomiędzy członkami drogą składek dobrowolnych, na sprowadzenie emigrantów powracających z Brazylji, zaś 40 zł. także tą samą drogą zebranych przeznaczono na ludność głodem dotkniętą. Z dochodu wieczorku listopadowego przeznaczono 10 zł. na weteranów z 1831 roku 10 zł. na szafy biljoteczne, zaś pozostałych 70 zł. na spłatę długu zaciągniętego przez bibljotekę w roku zeszłym.

Stypendjów imienia „Bratniej Pomocy" w Dublanach udzielono w r. z. 5 w sumie łącznej 250 zł., ponieważ zaś odsetki od kapitału żelaznego przewyższyły sumę 300 zł., przeto postawiono już z końcem bieżącego roku szkolnego udzielić 3 stypendja po 50 zł., zamiast 2. jak to dotychczas bywało, przyczem walne zebranie postanowiło, iż rozdział tych stypendjów ma się odbywać w 2 terminach, mianowicie: 3 stypendja mają być udzielane z końcem pierwszego półrocza, zaś pozostałe 3 z końcem drugiego półrocza szkolnego.

By pozostawić Towarzystwu większe fundusze na przyszłość i by kiedyś Towarzystwo mogło udzielać znaczniejsze stypendja, czy to na wyjazd za granicę, czy też dla swych członków, uchwalono na wniosek wydziału by stypendyści naszego Towarzystwa stypendja te uważali niejako za bezterminową pożyczkę, którą w razie dojścia do zamożności powinni zwrócić.

Wydział towarzystwa może po 10 latach przypomnieć tylko stypendyście o zobowiązaniu, nie powinien jednak wymagać zwrotu tegoż i nie powinien w sprawozdaniach swych ogłaszać nazwisk stypendystów. Kwoty otrzymywane ze zwrotu stypendjów wchodzą całkowicie do kapitału żelaznego, od którego odsetki są przeznaczone na stypendja. Pożyczek z powodu szczupłości funduszów udzielono tylko na sumę 275 zł.

Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo w czasie roku objętego sprawozdaniem 51, z których 19 opuściło Dublany a 2 wystąpiło z Towarzystwa. Członków honorowych liczyło Towarzystwo 37.

Walnych Zebrań odbyło w ciągu ubiegłego roku 7, z tych 2 zwyczajne, posiedzeń Wydziału zwyczajnych 10, a 3 nadzwyczajne.

Z tablicy statystycznej rozwoju Tow. widać, że liczyło w początku (w r. 1865) 30 członków, w r. 1885 było ich 104, w 1889 r. 110, w 1891 r. 100, a w 1892 r. tylko 51, tj. przy boskiej pomocy cofnęło się wstecz o lat 20 (w 1871 r. liczyło jeszcze 58). Fundusz żelazny dublański wynosi 2550 złr. 78 cnt., proszkowski 4250 złr. 39 cnt. Dochodu miało Tow. 2134 złr. 85 cnt., wydatków 2001 złr. 79 cnt. Biblioteka liczy dzieł 3489 w 6358 tomach. Ogółem majątek Towarz. wynosi 35.604 złr. 44 cnt.

---

zywała uprzejma Litwinka; po trzykroć chustkę rozwiązywała i zawiązywała, w końcu przyrzekła dać mi ją na pamiątkę naturalnie tak, jak jej siedziała na główce. Dziś jest owa chusteczka pięknym modelem narodowego sposobu wiązania, a zarazem niepoślednim skarbem mego — muzeum. A jest mi zaiste milsza od miljona sławnych fryzur Bóg wie jakich mandarynek.

Na dany znak wszystkie powozy ruszyły naprzód.

No, ładny musieliśmy przedstawiać widok; damy w pstrych chusteczkach dodawały towarzystwu nie mało powabu, a i my, mężczyźni w najrozmaitszych kapeluszach i czapkach na głowach, byle jako na prędce zebranych, dziwacznie wyglądaliśmy. Lecz na wsi wiele sobie człowiek pozwolić może. Szkoda tylko, żeśmy po drodze nie spotkali policji chlubnie ze swej gorliwości znanej — na pewne byliby nas podejrzywali o nowy spisek. I tak podejrzanie wyglądało, iż się na Litwie znowu tylu ludzi razem zebrało... Lecz niebo było na nas łaskawe. Jechaliśmy ćwierć godziny, nie spotkawszy ani jednego stróża bezpieczeństwa publicznego. Ani jednego! Ba, nawet ani żandarma!

Droga biegła z początku dworską aleą, poczem skręciła nagle na północny-zachód. Oj! nie była to droga bita, raczej miękki wąwóz, z wybojami i nierówny, taki, jakie prowadzą do słomianych strzech szlacheckich dworków. Mieliśmy wszystkiego do pana Henryka około dziesięciu wiorst — drobnostka.

Niemniej atoli wystarczyła i ta krótka odległość na wspomnienia czasów dawno minionych. Wyjeżdżając ze zamożnego litewskiego pałacyku i zbliżając się co krok do ubogiego dworku, który obiecywał przyjąć nas równą gościnnością, z natężeniem wszystkich sił zacząłem rozmyślać mimowoli o wielmożu Karolu Radziwile i jego drobnej szlachcie. Zwłaszcza jedna anegdota z życia tego magnata odpowiadała dzisiejszej podróży wybornie. Nie mogę wstrzymać się, aby jej nie opowiedzieć. Należy to ściśle do całości.

Wiecie może o tem, że za króla Stanisława Augusta żył na Litwie sławny szlachcic Karol z rodu Radziwiłów. Był hetmanem i najbogatszym panem wśród całej szlachty Rzeczypospolitej. Władał nad 200 000 dusz i nad własnym wojskiem (2000 kozaków i 6000 pieszych); roczny dochód jego wynosił blisko sześć miljonów złotych polskich. Miał także piękny kontusz, a przy nim ozdobną karabelę, której wartość ceniono na okrągłe sto tysięcy złotych. Pan Karol Radziwił miał tedy z czego żyć i mógł sobie na nie jedną awanturkę pozwolić.

Będąc zawsze dobrej woli chętnie się z biedniejszą szlachtą bratał i gościł ją często we Wilnie, Nieświeżu, Lublinie, ba nawet w Warszawie. Byli ze sobą w stosunkach tak poufnych, że bez względu na to, co czyj dach kryje, mawiali sobie nie inaczej, niż „Panie kochanku". Wszystko jedno było panu Karolowi Radziwiłowi: czy król w złotogłowiu, czy zubożały szlachcic, orzący sam swój zagon z karabelą przy boku — każdy był dla niego po prostu „Panie kochanku"!

I miewał często u siebie swych *panów braci*, zapraszał ich do siebie nieraz dwa, trzy, ba i cztery razy z rzędu. Lecz wówczas nie było drobnej szlachcie litewskiej dozwolone, na uczty i bankiety chodzić, a do siebie nie zapraszać. Tak to już było w zwyczaju: kto dzisiaj był gościem, chciał być jutro gospodarzem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Na tegoroczny Zjazd Tow. pedagogicznego, który się odbędzie w Brodach 17. i 18. lipca zapowiedziany jest referat p. Mieczysława Baranowskiego „O zasadach dokonanej przez ck. Radę szkolną krajową reformy planów naukowych i o przyszłych planach szkół pięcio- i sześcioklasowych," odczyt: „W czterechsetletnią rocznicę odkrycia Ameryki" dra Mieczysława Warmskiego, i referat p. Sew. Udzieli „O nowych planach szkół ludowych pospolitych jedno- do czteroklasowych w myśl ustawy z r. 1885".

Czasopismo „Szkoła" umieszcza w ważnej sprawie nauczycielskiej następujące pismo: „Zjazdowi tegorocznemu kwestja do rozważenia! Piękną i praktyczną myśl w czyn zamieniono swego czasu, za co Tow. pedagogicznemu cześć i dzięki. Mam tu na myśli bursy dla synów nauczycielskich. Zastanowić by się jednak może należało, czyby rzeczonej instytucji

…ozwinąć a raczej uzupełnić w tym kie… …by w podobny sposób, jak dotąd synom, …córkom *nauczycielskim dopomagano.* Kto …czy to nawet nie potrzebniejsze, zważywszy, że …ec bądź co bądź jakoś łatwiej da sobie radę w … Nie potrzeba zdaje się dowodzić, jaki los ko…biety, jeżeli jej nie trafi rzekome szczęście wyjścia za mąż. „Biada każdemu człowiekowi samemu, lecz stokroć samotnej kobiecie“ powiada poeta w znanej baladzie, naturalnie wtedy, jeśli jej nie uposażymy w przymioty umysłu i nie damy jakich takich środków do zdobycia niezależności. Nie od rzeczy więc może byłoby, abyśmy naszym córkom starali się umniejszyć goryczy życia, ułatwiając im za pomocą stypendjów takich, jakie synowie nasi na umieszczenie w bursach otrzymują, nabycie takiego wykształcenia, któreby im zapewniło choć jaką taką niezależność materjalną. Wstręt i oburzenie przejmuje nas, patrząc na gonitwę i zabiegi w celu zdobycia męża, a rozczarowania i życie w ten sposób dobranych par smutkiem nas przepełnia. starajmyż się tedy ile sił naszym córkom oszczędzić tej upokarzającej ewentualności. Nie potemu czas i miejsce, aby wyczerpywać należycie wszystkie motywa za projektem, dosyć, że dla rodziców czy córki czy synowie jednakowo drodzy, a nawet dola upośledzonych dziewcząt więcej jeszcze im na sercu cięży.

Niechby więc na początek czwarta choć część udzielanych stypendjów dostawała się dziewczętom, a tem uczynilibyśmy zadosyć nietylko sprawiedliwości i sercu, ale zyskalibyśmy towarzystwu znacznie większą liczbę członków.

Pomimo, że na każdym Zjeździe pedagogicznym ponawia się wniosek o wyjednanie dla nauczycieli prawa jeżdżenia kolejami za połowę ceny, dotąd sprawa ta nie została pomyślnie załatwiona. Nie idzie nauczycielom ludowym tyle o sam efekt materjalny, jak raczej o to, że mając choć niektóre przywileje państwowych urzędników uzyskałoby się dla stanowiska nauczyciela ludowego większe poważanie. Rozszerzenie praw pewnego stanu przyczynia się do łatwiejszego wykonywania obowiązków zawodowych, a gdzie o takie rzeczy chodzi, nie powinniśmy być obojętnymi. Upraszają przeto nauczyciele, aby Zjazd tegoroczny a ewentualnie główny zarząd raczył się zająć tą sprawą z całą energją, a przecież może uda się raz sprawę tę korzystnie załatwić zwłaszcza, że na czele kolei państwowych stoi obecnie mąż, krajowi i nauczycielstwu przychylny i że najwyższy trybunał onego czasu w zasadzie przyznał nauczycielom charakter urzędników państwowych.

Towarz. uczestników powstania odbyło w Krakowie walne zgromadzenie w niedzielę. Pomiędzy innymi przybył na nie ze Lwowa poseł Tad. Romanowicz. Popołudniu odbyła się wycieczka do Rakowa pod Krakowem.

Namiestnik Badeni jak wiadomo przejeżdżał przez Stanisławów 23. bm. z Brzeżan, z wizytacji tamtejszego starostwa, do Radowiec. Na dworcu oczekiwali go starosta Chądzyński, st. radca skarbowy Majewski i inspektor kolei Heinrich. Koło Matyjowiec za Zabłotowem, jak donosi *Kurjer Stanisławowski*, nieznani sprawcy wytłukli szyby w wozie salonowym i pocztowym, z powodu czego wdrożono śledztwo.

W szkole politechnicznej lwowskiej zawakowała posada a s y s t e n t a katedry c h e m j i o g ó l n e j z płacą roczną 600 zł. od 1. października 1892 do 30. września 1894. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania wystosowane do kolegium profesorów przyjmuje rektorat do 14. lipca.

O Hendigerym telegrafują z Krakowa do *Neue fr. Presse*, że sąd tamtejszy odmówił żądaniu władz rosyjskich co do wydania im tego szpiega, lecz postanowił przeprowadzić z nim proces w Krakowie, gdzie będzie oskarżony o oszustwo i zaburzenie porządku publicznego. Fotografje tego łotra-denucjanta wystawione są na wystawie fotograficznej p. Köhlera przy ulicy Krętej.

Przegląd pułków piechoty, załogujących w Przemyślu i okolicznych warowniach, odbył marszałek polowy bar. König, jeneralny inspektor piechoty 24. bm.

Z Koła pań na Bukowinie. *Gaz. Polska* pisze: Na posiedzeniu zarządu, odbytem w czern. czytelni polskiej 23. bm., sekretarz Kołakowski odczytał projekt memorjału, który uchwalono przesłać do zarządu głównego towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie. Treść memorjału stanowią stosunki szkolnictwa ludowego na Bukowinie odnośnie do praw żywiołu polskiego. Celem tego komunikatu jest w pierwszej mierze zaznajomienie najwyższej władzy wykonawczej towarzystwa ze stosunkami szkolnemi Bukowiny, a następnie uzyskanie stosownego poparcia ze strony tejże władzy w dochodzeniu krzywd, jakie tutaj dzieją się naszemu żywiołowi na polu szkolnictwa. Memorjał przyjęto w całości i postanowiono jak najrychlej przesłać go do Krakowa. Na temże posiedzeniu wyasygnowano kilkadziesiąt złr. tytułem remuneracji za nadobowiązkową naukę języka polskiego w paru szkołach ludowych na prowincji.

Popis z gimnastyki uczniów gimnazjalnych w Nowym Sączu odbył się publicznie na przystrojonem boisku „Sokoła“ 25. bm. popołudniu przy niezmiernym udziale publiczności, między którą widziano mnóstwo dam, cały korpus oficerów, reprezentantów wszystkich władz miejscowych i całą inteligencję miejscową. Porządek utrzymywało dwudziestu umundurowanych „Sokołów“, a popis rozpoczął się z uderzeniem oznaczonej godziny, przy marszu muzyki strażackiej wejściem na boisko uszykowanej młodzieży, przeznaczonej do ćwiczeń wolnych. Rozpoczęły wolne ćwiczenia jubileuszowe lwowskie, a wykonane w takt muzyki z wielką precyzją, wywołały powszechny entuzjazm. Nastąpiły ćwiczenia na spinalni, skoki wzwyż wolne do dwóch metrów wysokości, zeskok z pomostu zwykły; z obrotem i z kołowrotem, ćwiczenia na drążku, na kółkach, na poręczkach, wolty, że, kołowroty i skoki na koniu wstecz i wzdłuż, piramidy, zabawy, a w końcu popis z szermierki na pałasze. Wielce urozmaicona całość zajęła blisko dwie godziny, przez które pogoda wytrwała, a publiczność była zachwycona ładem, karnością i dokładnością w wykonaniu poszczególnych obrotów i ćwiczeń. To też żywe oklaski rozlegały się co chwila w powietrzu, a obecni winszowali świetnego sukcesu „Sokołowi“. W końcu prezes i naczelnik podziękowali w serdecznych wyrazach zgromadzonej na sali młodzieży, a młodzież dziękując im wzajemnie za poniesione trudy, obniosła ich po sali.

Kółko miejscowe Towarz. szkoły ludowej w Dolinie. Uproszeni przez główny zarząd tego Towarzystwa pp. Marja Wierzbicka i dr. Józef Dobrowolski zdołali w krótkim stosunkowo czasie przy gorliwym udziale pp. Seweryna Iwanickiego, Antoniego Kogora i Maurycego Reicha zjednać Towarzystwu 62 członków z łączną wkładką roczną 83 zł., a dnia 22. bm. utworzono Kółko miejscowe tego Towarzystwa w Dolinie. Zgromadzenie, któremu przewodniczył ks. kanonik Antoni Górski, miejscowy proboszcz, wybrało do zarządu przewodniczącym dr. Józefa Dobrowolskiego, jego zastępczynią Marję Gumińską, sekretarką Wincentę Berwidównę, zastępcą jej Maurycego Reicha, zaś skarbniczką Marję Wierzbicką a jej zastępcą p. Seweryna Iwanickiego. Wybrany zarząd jął się niezwłocznie pracy i uchwalił (jak już doniósł korespondent z Doliny) urządzić 2. lipca br. na korzyść Towarzystwa wieczorek muzykalno-deklamacyjny, którego program wypełnią w całości członkowie młodego Kółka. Oby ten zapał nie wygasł nigdy a praca stateczna i wytrwała przyniosła pożądane owoce.

Nowi kandydaci do ziemi wielkopolskiej. Dzięki ułatwieniom, z jakiemi magnaterja polska odstępuje kolonizacji niemieckiej swoje majątki odwieczne, rośnie apetyt Niemców.

Rząd badeński wysłał do Księstwa i Prus zachodnich osobną komisją, któraby się przekonała naocznie o stanie wsi, przez komisję kolonizacyjną zakupionych i pragnących się do nich przenieść Badeńczyków informowała. Według *Bad. Korr.*, w skład komisji tej wchodzą: radca ministerjalny Buchenberger, wyższy radca rejencyjny Lydtin, poseł do sejmu Franck z Buckenberg, inspektor gospodarczy Junghanns z Aspichhof.

Wychodźcy. Z Torunia piszą: Żydzi wyjeżdżają znowu tłumnie na Toruń do miast portowych i Ameryki. Świeżo przejeżdżała gromada może 100 osób, prawie same kobiety. Przewodził im młody jeszcze chłopak, ale sprężysty, którego słuchali bezwarunkowo.

Edward Herbst, wybitny austrjacki mąż stanu, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, urodził się w Wiedniu d. 9. grudnia 1820 r. W Wiedniu też ukończył uniwersytet i osiągnął w roku 1843 stopień doktora praw. Praktykant przy nadwornej prokuratorji skarbowej, wykładał równocześnie prawo karne jako suplent na wszechnicy wiedeńskiej. W r. 1847 mianowano go zwyczajnym profesorem prawa karnego i filozofji prawa na uniwersytecie lwowskim, gdzie uczył przez lat 11. Tutaj też rozpoczął zawód dziennikarski, pracując przez parę lat jako redaktor urzędowej *Lemberger Zeitung*. W r. 1858 powołano go do Pragi na katedrę prawa karnego, ze względu na zasługi, jakie sobie zdobył w tej gałęzi nauki przez opublikowanie swego „komentarza do austr. prawa karnego“. W r. 1861 wystąpił na arenę polityczną, wybrany do sejmu czeskiego z kurji gmin wiejskich okr. Schluckenau. Sejm wydelegował go do Rady państwa i odtąd był on jej stałym członkiem, chociaż w swym pierwotnym okręgu upadł w r. 1885; w ostatnich latach dzierżył mandat z Wiednia. W roku 1867 został on ministrem sprawiedliwości w t. zw. „Bürgerministerjum“ Na tem stanowisku pozostawał przez półtrzecia roku, aż do upadku gabinetu Hasnera. Za rządów Potockiego i Hohenwartha był przywódcą opozycji, zaś za rządów Auersperga — głową stronnictwa rządowego. W liczbie jego prac parlamentarnych wymienić należy, że był on referentem przywileju banku państwowego jakoteż referentem projektu ugody austro-węgierskiej. Usilnie popierał zaprowadzenie wyborów bezpośrednich i upaństwowienie kolei, i był autorem obecnej ustawy karnej, jednakowoż z wyjątkiem postępowania objektywnego, które było konceptem Lienbachera.

Zmarli. W Bochni Anna S c h r o t t m a n, obywatelka, wdowa po urzędniku.

W Czernowcach Józef S z ę g i e r s k i, poważany mieszczanin, obywatel cukiernik.

W Paryżu umarł d. 24. bm. sławny matematyk, Piotr O s s j a n B o n n e t, prof. astronomji, członek akademii nauk i oficer legii honorowej, liczący lat 73.

W Radłowie Lud. W a d o w s k i w 84, a w Tarnowie Stan. M a ł e t a, obywatel miasta, przeżywszy także lat 84.

Dr. Leon M e i s e l s, kandydat adwokacki ze Stanisławowa, przeżywszy lat 27, zmarł w Gleichenbergu.

Z Zaleszczyk otrzymaliśmy pismo następujące: Przesiedlonemu do Kołomyi dr. Bolesławowi Jaworskiemu naczelnictwo ochotn. straży ogniowej w Zaleszczykach składa imieniem strażaków najserdeczniejsze podziękowanie, za prawdziwy szlachetny czyn obowiązku obywatelskiego, bo nietylko że od czasu założenia straży był punktualnym członkiem wspierającym, ale nadto jako lekarz korpusu strażackiego, leczył bezinteresownie niezamożnych i nie z powodu służby strażackiej chorobą nawidzonych strażaków. Przeto jako niezamożna i li od szlachetnych serc ludzi dobrej woli zależna i swe istnienie zawdzięczająca instytucja, niczem innem, jak tylko sedecznym wyrazem wdzięczności temu wielce szanownemu, nowo mianowanemu honorowemu obywatelowi miasta Zaleszczyk, odpłacić się może. (Podpisy.)

Z Krakowa donoszą, iż wycieczka do salin wielickich, którą obywatelski komitet opiekuńczy budowy d o m u a k a d e m i c k i e g o urządza 3. lipca, wypadnie bardzo pięknie. Dotychczas rozsprzedano już bardzo wiele biletów, a zamówienia z prowincji nadchodzą codziennie. Komitet dołożył starań aby słynne w całym świecie kopalnie rzęsiście oświetlić, a pobyt publiczności w salinach urozmaicić widokiem ogni sztucznych i wprawiającą w podziw jazdą piekielną. Na stacjach przygrywać będzie zamówiona muzyka górnicza, a chór akademicki odśpiewa kilka przepysznych utworów. Wycieczka ta będzie dla gości przejeżdżających do miejsc kąpielowych miłą rozrywką, tem bardziej, że dochód z niej przeznaczony jest na tak piękny cel, jakim jest budowa schroniska dla ubogiej młodzieży akademickiej.

W Iwoniczu bawiło po dzień 20. bm. 200 rodzin a 465 osób.

Dygnitarze pocztowi z Prus i Wiednia, zabawiwszy dwa dni w Zakopanem a jeden w Szczawnicy, powrócili wieczorem w niedzielę do Krakowa, zkąd zaraz ruszyli z powrotem do domów. Radca dworu Seferowicz pozostał w Krakowie.

Z Królestwa. Sprzedaż majątku Pieskowa Skała Lenderowi, pomimo spisanej punktacji nie doszła do skutku. — W lesie, należącym do Jeziorowic w okolicach Żarnowca, na kasjera lasu napadło kilku złoczyńców. Gdy napastnicy zaczęli wybijać drzwi, Nuchim Traub, kasjer, dobywszy rewolweru, oczekiwał sposobnej chwili do obrony. Wreszcie rozbójnicy wtargnęli do jego mieszkania, a wtedy Traub ugodził pierwszego wystrzałem z rewolweru. Złoczyńca padł, a inni uciekli. Po obejrzeniu rannego przekonano się, że kula przeszła niżej brzucha. Rannego odesłano pod strażą do Olkusza. Policja jest na śladzie wspólników. Ranny złoczyńca, jak twierdzą, ma być bratem znanego zbójcy Malarskiego.

Miasto Włoszczowę w gub. kieleckiej nawiedził w tych dniach wielki pożar. Pastwą płomieni padło około 80 budynków, a mianowicie 40 domów mieszkalnych, a oprócz tego wiele sprzętów domowych, narzędzi, zboża i towarów wszelkiego rodzaju w sklepach.

Cholera perska zbliżyła się już do wybrzeży morza Kaspijskiego, a w Astrachanie poczyniono przygotowania na jej powstrzymanie. Emir bucharski zaniechał nawet z tego powodu podróży do Petersburga aby nie zawlec choroby na dwór carski. Tak dalece sięga tam przezorność, że takiemu gościowi odradzono wizyty.

Także statystyka. Ze stu ludzi, bawiących na przedstawieniach teatralnych, 17 łysych, 12 nosi szkła, 7... ssie główki lasek, 16 przesuwa często rękami po włosach, 16 kładzie palce do nosa, 32 miewa nerwowe rzuty. Oto statystyka, wyprowadzona przez jakiegoś cierpliwego obserwatora, który jednak nie ogłosił swego imienia, bojąc się widocznie procesu ze strony dyrektorów teatrów, których przedstawieniom ta cierpliwość daje świadectwo, iż nie są zbyt zajmujące.

Kasa oszczędności w Stanisławowie udzieliła między innemi także subwencję tamtejszemu towarz. „Sokół“ na budowę własnego gmachu 500 złr.

Na rk. probostwo w Stanisławowie podali się ks. J. Kerschka z Podhajec, A. Encinger z Narola, J. Dregiewicz z Obertyna i J. Stopczyński ze Lwowa.

P. Romanowicz, członek Wydziału krajowego, zwiedził 18. bm. szkołę dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie.

Licytacja. D. 14. lipca o godz. 11. przedpoł. odbędzie się w dyrekcji urzędów pomocniczych namiestnictwa licytacja na sprzedaż wyszkartowanych aktów byłej dyrekcji budowniczej od r. 1793 do 1865 itp. Wadjum 100 złr.

Administratorem gr. kat. parafji św. Piotra i Pawła we Lwowie mianowany został ks. Jan Bakowicz.

Prow. kancelistami policji zamianowani zostali: Henr. Eugelman w Szczakowej i Józef Sochoń w Krakowie, oficjała zaś krak. dyrekcji policji Karola Tyrlika z Krakowa przeniesiono do Nadbrzezia.

Górnicy z kopalni węgla w Jaworzniu w liczbie przeszło 200, zamiast innego rodzaju wycieczki, odbyli w ostatnią niedzielę 19. bm. podróż do Krakowa celem zwidzenia ojczystych pamiątek. Zwiedziwszy muzeum przemysłowe i Czartoryskich, podążyli górnicy na Wawel, gdzie przez $1\frac{1}{2}$ godziny z podziwieniem oglądali drogocenne pamiątki. Z Wawelu udali się kościoła Marjackiego, a ztąd do lokalu „Taniej kuchni,“ gdzie nietylko tani, lecz także dostatni i smaczny spożyć mogli obiad. O g. $6\frac{1}{2}$ wieczorem drużyna górnicza żegnała Kraków, unosząc ze sobą do domów wrażenia miłe nietylko z powodu widzenia drogich pamiątek, lecz i z powodu uprzejmego i ciepłego przyjęcia na każdem miejscu.

Dwa obchody ludowe. W Krakowie przypadały d. 23. bm. „Konik zwierzyniecki“ i „Wianki“. Oba te obchody ludowe cieszą się wielką popularnością, a powodzenie ich zdaje się nawet z każdym rokiem wzrastać. Zaraz po procesji Marjackiej ruszył Tatar z ulicy Zwierzynieckiej do Rynku i po drodze pierwszy harc wyprawił przed pałacem biskupim, otoczony zbitemi szeregami ciekawych, pierzchających przed jego groźną buławą. „Konik“ oporządził się tego roku: turban miał naszyty sporą ilością pereł, naturalnie szklannych; jaskrawe szaty widocznie odnowione. Orszak jego także się na nowo wyekwipował. Subwencja magistratu przyczyniła się do tego odświeżenia, jak równie do zachowania obchodu, który bądź co bądź ma piękną tradycyjną stronę, a już miał być br. zaniechany.

Nim zmrok zapadł uroczego wieczoru czerwcowego, nad brzegami Wisły zebrały się dziesiątki tysięcy osób na obchód „Wianków“, urządzany obecnie przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“. Przed oczyma widzów przesuwały się z kolei wyścigi członków oddziału wioślarskiego „Sokoła“ na łódkach i kaikach. Sport ten zasługuje, aby go „Sokół“ coraz więcej uprawiał. Dalszy punkt programu obejmował puszczanie wianków: na falach Wisły pojawiły ich się setki z różnokolorowem oświetleniem. Widok był chwilami nader piękny i malowniczy. Chór „Sokoła“ nadpłynął następnie na oświetlonym ogniami bengalskiemi galarze i wykonał kilka pieśni narodowych, a p. Mądrzykowski spalił ognie sztuczne, jak zwykle zaszczyt mu przynoszące.— Ognie zarówno powietrzne, jak wodne, szczególniej te ostatnie, zyskały ogólne uznanie; hucznemi oklaskami nagrodzono Mądrzykowskiego. Obrazem, stosownym do znaczenia dnia: „walka o paproć“ zakończył się obchód.

Pogrzeb weterana. W Myślenicach 20. bm. odbył się pogrzeb jednego z niewielu już pozostałych żołnierzy z r. 1831, Eugeniusz Poraj Katerlego, oficera 9. pułku piechoty korpusu jen. Różyckiego, wygnańca na Syberji. Zmarły zaciągnął się jako młodzieniec z uniwersytetu do wojska, a gdy awansował na oficera, powierzoną mu została organizacja pospolitego ruszenia w powiecie miechowskim. Tam wygłoszoną z młodzieńczym zapałem mową w kościele miechowskim porwał za sobą całą okoliczną szlachtę i włościan, a uzbroiwszy ich i wyćwiczywszy, oddał do korpusu Różyckiego. Po kilku bitwach pojmany do niewoli wywieziony został na Sybir, gdzie lat parę przesiedział w tęsknocie za krajem i rodziną. Powróciwszy ożenił się ze Stojowską i osiadł na wsi. Straciwszy na cele ojczyzny majątek, osiadł na starość przy synie, inżynierze w Myślenicach, i tu też zakończył swój piękny, pełen poświęceń i miłości kraju żywot. Miasto, oceniając zasługi zmarłego, tłumnem zebraniem się obywateli oddało ostatnią posługę. Na nabożeństwie wypowiedział ks. proboszcz piękną patrjotyczną mowę, która rozczuliła słuchaczy, poczem odspiewano kilka pieśni narodowych. Następnie zwłoki wyprowadzone zostały do grobu rodzinnego w Dziekanowicach i pożegnano wystrzałami z moździerzy z murów starego zamczyska. Deputacja z miasta odprowadziła zwłoki aż do Dziekanowic, skąd do grobu ponieśli je obywatele ziemscy, a p. S. imieniem miasta wygłosił piękną przemowę.

W parku dr. Jordana odbył się 22. bm. festyn na wspólny dochód Towarzystwa oświaty ludowej, Towarz. „Lutnia“ i fundusz budowy domu akademickiego, który świetnie się udał. Tłumy publiczności na pełniły cały park wkrótce po g. 5. popołudniu, a w niektórych miejscach z powodu natłoku z trudnością można się było przecisnąć. Festyn rozpoczął się koncertem 13. pułku piechoty, poczem stosownie do programu następowały po kolei na wyznaczonych boiskach zabawy dzieci uczęszczających do parku, ćwiczenia wojskowe pułku dzieci krakowskich, pochód ozdobny wszystkich dzieci w sześciu odmiennych figurach przy dźwiękach muzyki „Harmonii“ i ćwiczenia gimnastyczne całemi zebranemi drużynami pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki Haczewskiego. Zarówno ćwiczenia gimnastyczne, wykonane z wielką dokładnością i zgrabnością, jak malownicze ćwiczenia wojskowe w bojowym szyku, niemniej olbrzymi pochód chłopców i dziewcząt w różnych kierunkach boiska wzdłuż i wszerz, wykonany pod osobistym kierunkiem prof. Jordana, zyskały w tłumie przypatrujących się widzów ogólne zadowolenie i oklaski. W głównej alei parku, w umyślnie na ten cel wystawionych namiotach, sprzedawały uproszone panie chłodniki, napoje i przekąski. O g. $\frac{1}{2}8$ rozpoczął się koncert chóru męskiego „Lutni“ pod kierunkiem p. Steibelta i ze współudziałem muzyki 13 pułku piechoty. Produkcje chóru wykonane wzorowo, wynagradzała publiczność hucznemi oklaskami. Największe jednak zaciekawienie i zajęcie między publicznością wzbudziły żywe obrazy, ułożone pod kierunkiem pp. T. Błotnickiego i artysty dramatycznego Rygiera, a przedstawiające główne chwile z życia bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki, mianowicie: młodość jego, pobyt w Ameryce, przysięgę na rynku krakowskim, Racławice, pobyt w Szwajcarji i apoteozę Kościuszki. Żywe obrazy, oświetlone różnokolorowym ogniem, wypadły prześlicznie, czego dowodem były nieustające prawie oklaski po każdym nowym obrazie. — Na zakończenie festynu oświetlono cały park wspaniałemi różnokolorowemi ogniami i lampionami.

Towarz. strzeleckie w Krakowie. Dnia 26. bm. rozpoczęło się królewskie strzelanie. O godz. $3\frac{1}{2}$ po południu nastąpił wjazd króla z marszałkiem do ogrodu przy dźwiękach muzyki i strzałach z moździeży. poczem król, wprowadzony na przybraną salę strzelecką, złoży godność w ręce prezesa, który po odpowiedniem przemówieniu wręczy królowi na pamiątkę piękny i kosztowny pierścień złoty. Następnie w odnowionej strzelnicy rozpocznie się strzelanie do kura drewnianego, mającego $1\frac{1}{2}$ metra wysokości, osadzonego na żelaznym słupie, w odległości 250 kroków. Strzelanie trwać będzie cały tydzień, aż kur rozpadnie się kawałkami od strzałów, kto zaś w przyszłą niedzielę (3. lipca br.) w kolejnem strzelaniu resztkę kura strąci z osady, zostanie królem. Począwszy od 15. maja br. strzelcy w każdą niedzielę i święta po południu strzelali do tarczy i to w liczbie dotychczas niezwykłej, strzelają zaś doskonale; dosyć nadmienić, że kiedy już trójka w czarnym punkcie nagrodę wziąć może, tego roku nawet czwórki nagrody nie brały, gdyż były strzały trafniejsze, tj. piątek (strzał w sam gwóźdź). Piątek zrobili w tym roku: raz p. Chmurski Roman, raz dr. Hajdukiewicz, dwa razy p. Stanisław Woyneko Tomkiewicz, i ci nagrody otrzymali; trójki zaś i czwórki zrobili pp.: Fenz, Gajdzicz, Rajal, Bajer, Marfiewicz. Przyznać należy, że Towarzystwo strzeleckie od jakiegoś czasu więcej jest ożywione, ogród w tym roku dobrze i pięknie jest utrzymany; urządzenie strzelnicy z bardzo ozdobnym murem, strzelnicę zamykającym, ukończone; budowa domu ogrodnika, cieplarni i oranżerji na ukończeniu.

Aktor posłem. *Ménestrel* donosi, że największy dzisiaj z aktorów włoskich, a mianowicie Ernest Rossi, postanowił poświęcić się życiu politycznemu. Zamierzył on starać się o mandat poselski z m. Livorno.

Mieczem katowskim stracony został 23. bm. w Poznaniu czeladnik ślusarski Józef Motyl, który pod nazwiskiem Jana Bissena odsiadując tam więzienie zamordował dozorcę Fran kowskiego. Motyl pochodził z Dubiecka w Galicji, gdzie ma rodziców. Przed straceniem napisał do nich list obojętny.

Awansowanie Polaka. Wychowaniec instytutu inżynierów cywilnych w Petersburgu. zaliczony do ministerjum, inż. Antoni Wieczorkowski, który przez dwa lata był czynny w oddziale wodociągowym Warszawy, powołany został na inżyniera powiatu koneckiego, gub. radomskiej.

W obłędzie. W Peonis koło Udine zamordował właściciel dobr Disantolo swą żonę w przystępie obłąkania, oderżnąwszy jej brzytwą głowę od tułowia.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej (Koła pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:
a) u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego liczba 8,
b) u każdej z pań **delegatek**,
c) w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
d) w **kancelarji** posła Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. *Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.* Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Omnibus, kursujący miedzy „Marjówką“ a Lwowem (plac Halicki), odchodzi codziennie z Marjówki w godzinach 8 rano, 2 po poł., $4\frac{1}{4}$ po poł., 8 wieczór, odchodzi zaś ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: $11\frac{3}{4}$ przed poł., $3\frac{1}{4}$ po poł., $5\frac{3}{4}$ po poł., 9 wieczór.

Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej, połączone z rozdaniem nagród i wystawą rysunków zawodowych, odbędzie się w sali ratuszowej 29. bm. o 10. godzinie rano.

Teatr, literatura i sztuka.

„Przyczynek do historji rozwoju gimnastyki w kraju“. Podał Jan Welichowski. Lwów 1892. Jest to mowa wygłoszona na popisie gimnastycznym d. 15. lutego 1862 w gimnastycznym zakładzie dr. Bakody'ego przy ul. Jezuickiej l. 136 we Lwowie. Ciekawy więc zabytek z czasów, gdy idea „Sokolska“ nurtować dopiero poczynała w społeczeństwie naszem.

Naukowe prace polskie. W wydawanem przez Towarzystwo historyczne przy uniwersytecie petersburskim czasopiśmie pt. „Istoriczeskoje Obozrenje“, pod redakcją prof. Kariejewa, spotykamy, między innemi, referat p. St. Ptaszyckiego o najnowszych pracach polskich, dotyczących „Historji polskiej“, w końcu XVIII. wieku, a przeważnie konstytucji 3. maja. W drugiej części „Istor. Obozr.“ znajdują się protokoły posiedzeń Towarzystwa i referaty z odczytanych prac, oraz spis członków (263 osoby), w których liczbie spotykamy prof. Kętrzyńskiego ze Lwowa, prof. Prochaskę i A. Brücknera.

Od Wydawnictwa. Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: **„Kurjer Lwowski“** Chorążczyzna 5, a telegramy: **„Kurjer Lwowski“** Lwów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Krynica 27. czerwca. Arcyks. Leopold Salwator w towarzystwie swego adjutanta i dyrektora domen Glanza, przybył tutaj.

Wiedeń 27. czerwca. Tutejsze pisma donoszą, że cesarz wobec deputowanych wyraził zdanie, że jest zwolennikiem przedłożenia regulacji waluty.

W komisji walutowej, po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia, przewodniczący Jaworski poświęcił gorące słowa wspomnienia Herbstowi.

Berno morawskie 27. czerwca. Policja usunęła wczoraj jawnie czeskie dekoracje z tutejszego domu czeskiego, dokonane z okazji przybycia cesarza.

Praga 27. czerwca. Na zgromadzeniu wyborców w Taborze uchwalili wyborcy rezolucję, potępiającą chwiejne wystąpienie Młodoczechów co do prawno-politycznego stanowiska.

Londyn 27. czerwca. Podczas zgromadzenia wyborczego w Chester, Gladstone, który umyślnie tam przybył, aby wygłosić mowę, ugodzony został kamieniem, na niego rzuconym w oko. Jest tylko lekko saleczony.

Bukareszt 27. czerwca. Wczoraj kosztem państwa odbył się pogrzeb Bratiana, na którym znajdowali się przedstawiciele króla i rządu. — Wczoraj wieczór studenci pod przewodnictwem rektora akademji odbyli zebranie, na którem omawiano sprawę pobytu Rumunów węgierskich w Wiedniu. Następnie udali się studenci przed posąg Michała Walecznego, gdzie przemawiali rozmaici mowcy i gdzie złożono standar rumuński. Zresztą panował spokój zupełny i dalszych zamieszek nie było.

Humorystyka.

Wymiana. A. jest rzeźnikiem. Pewnego dnia przybywa uradowany do adwokata, mieszkającego w tym samym domu.

— Szanowny panie — powiada z chytrą miną — zechciej mnie objaśnić, czy właściciel odpowiedzialny jest za szkody przez psa jego zrządzone?

— Naturalnie, nie ulega to najmniejszej wątpliwości.

— A zatem, panie łaskawy, piesek pański ściągnął u mnie ćwiartkę mięsa — wynosi to dziesięć franków.

— Dziwny to zbieg okoliczności — odpowiada adwokat z uśmiechem. — Jestto właśnie taksa za poradę, jaką panu udzieliłem. Jesteśmy skwitowani.

Pewny swego.

— Statystyka wykazuje, iż blondynki są daleko dokuczliwsze, niż brunetki.

— Tam do djabła! Czyżby się moja żona farbowała?

Aforyzmy Hasnera. Brat zmarłego austrjackiego uczonego i męża stanu, byłego ministra Leopolda Hasnera, wydał świeżo kilka prac jego pośmiertnych. W zbiorku tym spotykamy garść aforyzmów, z pomiędzy których kilka godniejszych uwagi powtarzamy:

Zdarza się, iż genjuszów mianujemy głupcami, częściej wszelako głupców genjuszami tytułujemy.

Gdybyśmy byli tak odważnymi, jak żądamy, aby odważnymi byli inni, jakże odważnymi bylibyśmy wszyscy!...

Genjusz sam w sobie nigdy nie bywa „narodowym". „Niemiec tylko mógł napisać „Fausta". Nie, tylko Goethe mógł go napisać. Do stóp genjusza od czasu do czasu może się coś wprawdzie narodowości przylepić; iskra jednak jego spoczywa sama w sobie, w powszechnem zastosowaniu go.

Nie każdemu wolno nam jest dawać nauki, od każdego jednak użyć się nam wolno.

Niechże mnie nikt nie zapewnia, iż „dobrym jest człowiekiem", „uczciwym chłopem", wierzę bowiem tylko temu, który mi żadnych nie daje zapewnień.

Nieszczęście jest mydłem, którem nas Bóg zmywa do czysta. My jednak, jak dzieci, zmywani krzyczymy.

Życie zbyt często bywa dla nas sfinksem: Początek piękny, zakończenie okropne, wszystko razem zagadka.

Religijność wielu ludzi zasadza się na wypełnianiu przykazań kościelnych, wykraczaniu zaś przeciw przykazaniom Bożym.

Nietylko wypowiadanie rzeczy nierozsądnych, ale najrozumniejszych do niewłaściwego jednak ucha, głupstwem jest; to ostatnie nawet większem, niż pierwsze.

Lepiej z rozsądnym mówić o głupstwach, jak z głupcem o rzeczach rozsądnych.

Nie bądź zbytnio uprzejmym, zbyt wielu pozyskasz sobie tem przyjaciół.

Dziwna rzecz! Kobiety rzadko zjawiają się zawcześnie, często zapóźno, nigdy w porę".

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przejęty głęboką wdzięcznością nie mogę się powstrzymać od miłego obowiązku złożenia na tej drodze serdecznego podziękowania Wielmożnemu Panu drowi Edwardowi Festenburgowi we Lwowie, za gorliwą ojcowską opiekę, niezmordowaną troskliwość i delikatność, jaką otaczał mą żonę w czasie długotrwałej choroby, a w końcu za przeprowadzenie jednej z najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych operacji w chorobach kobiecych z bardzo dobrym skutkiem, które wymagało głębokiej wiedzy i gruntownego doświadczenia, tem więcej, że choroba będąc już długotrwałą sprowadziło ogólne wycieńczenie sił żywotnych; obecnie następuje szybki powrót do zdrowia i przybytek sił fizycznych, chorobą chroniczną zrujnowanych.

Toż samo podziękowanie składam Wielmożnemu panu drowi Grzegorzowi Ziembickiemu prymarjuszowi szpitala powszechnego we Lwowie za udział w operacji i pomoc lekarską.

Żeby ludzkość miała wielu takich mężów, to cierpienia jej zmniejszyłyby sie niewporównanie, czując zatem dozgonną wdzięczność, składamy jeszcze raz serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

W Połonicznej dnia 25. czerwca 189!

Aleksander Wojakiewicz z żoną.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. czerwca. 1892.

Hotel ŻORŻA. O. Orłowski z Połowiec, L. Cieński z Okna, K. hr. Przezdziecki i H. Polko z Krakowa, A. Abrahamowicz z Targowicy, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, F. hr. Fürstenberg i L. hr. Schenk z Wiednia, E. hr. Baworowski z Kopczyniec, W. Bogdanowicz z Kossowa.

Hotel SZWAJCARSKI. H. Czarnowski z Kijowa, H. Frankl z Pesztu. K. Słotwiński z Hnidawy, W. Zajączkowski z Brodów, H. Bayer z Wiednia, K. Męciński z Jaworowa, M. Jędrzejewski ze Smorza, A. Burany i K. Temple z Suczawy.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 —1 i od 3 — 6-ej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u [illegible] gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

27. czerwca. 1892.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	212 50	215 60
„ Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srb.	240 50	243 50
Banku hipot galic. po 200 złr. w. a.	335	340
„ kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		216
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	101 00	101 [illegible]
„ „ „ 5 pr. „ wylosowal z 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los. w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.		
„ „ „ „ 4 pr. w. a.	96 80	97 50
„ „ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	95 10	95 80
„ „ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakl. kred. włość. **w likwidacji:**		
(dawn 6 proc.) 3 proc. w. a.	60 00	62 –
(dawn: 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	53 00	55 00
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny **w likwidacji** 6 proc. wa. los w 15 lat.	50 —	
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 00	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 50	101 20
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 60	
„ „ „ 4 i pół pr.	97 60	98 30
„	91 30	92 00
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleond'or	9 45	9 55
Pół imperiał	9 65	
Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
„ „ papierowy	118·80	120·80
100 marek niemieckich	58 30	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 27 czerwca. 1892.	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	361 00	
„ Banku anglo-austrjackiego	154 0	
„ Unionbanku	246 25	
„ kolei Karola Ludwika	214 75	
„ kolei północnej	291 60	
„ kolei południowej (Lombardy)	99 87	
„ kolei państwowej	302 25	
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	21[illegible] 00	
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	97 00	
Losy komunalne wiedenskie	59 75	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	182 50	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	
Losy regulacji Cisy	—	
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 00	
Renta węgiersk złota 4 proc.	110 55	
Akcje Bankvereinu	11[illegible] 75	
Rosyjski rubel papierowy.	119 50	
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe	— —	

Ruch pociągów kolejowych ważny z dniem 1. maja 1892.

Przychodzą do Lwowa:	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{40}	7^{21}	.	.
„ (na dworzec Podzamcze)	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolungu	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}

Odchodzą ze Lwowa:	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do „ „ (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolungu	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do „ i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do „ Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy Ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Czas podany podług zegara lwowskiego. Liczby podkreślone oznaczają nocną porę od 6. godz. wieczór do godz. 6. rano.



HANDEL

HERBATY

CHINSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbioru majowego

½ kilogr.	**Congo**	złr. 1·60
	Souchong czarna	„ 2 —
	„ zbiór majowy	„ 3·—
	Kaysow czarna	„ 4 —
	Wysiewki herbaciane	„ 1·30
	Wysiewki z najlepszych herbat	„ 1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą.

Opakowania się nie liczy.

Na Kastelówce

są nowo wykończone, jednopiętrowe. **3 wille** wraz z ogrodami i osztachetowaniem za cenę **13, 17 i 21** tysięcy **zaraz do sprzedania.**

W willach na Kastelówce zaraz do wynajęcia:

Nr. 20. parter z osobnem wejściem 5 pokoji, przedpokój, kuchnia, spiżarka i weranda oszklona.

I. piętro 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka i weranda oszklona. — 2 pokoje z balkonem, przepokój i kuchnia. (Te dwa mieszkania mogą być złączone dla jednej partji)

II. piętro 2 pokoje z kuchnią lub pokój osobny i pokój z kuchnią.

Nr. 21. parter 4 pokoje z kuchnią i spiżarką.

I. piętro 4 pokoje z kuchnią i spiżarką o dwóch balkonach.

II. piętro 2 pokoje z kuchnią.

Nr. 22. sutereny pokój z kuchnią.

Parter 2 pokoje z kuchnią.

I. piętro 2 pokoje z kuchnią, werandą i balkonem.

Dla każdej partji osobny strych i piwnica, tudzież ogród do użytku. Bliższych wiadomości udzieli biuro budowniczego **Jana Lewińskiego plac Kapitulny l. 7. II. p.**

Pewna pomoc dla cierpiących na hemoroidy.

KĄPIEL NASIADOWA

bez bolesnego ciśnienia do dna wanny.

Kąpiel nasiadowa, też bez wanny nasiadowej.

Kąpiel nasiadowa w zwykłej miednicy, „Lavoir".

Kąpiel nasiadowa z automatyczną cyrkulacją wody.

Wszystko to podaje **nowo wynaleziona, we wszystkich państwach patentowana,** z kauczuku sporządzona przez lekarzy uznana

poduszka hygieniczna do kąpieli

(Patent Alter).

Sprzedaż detaliczna we wszystkich składach artykułów chirurg. i hygien.

Ceny: Ia złr. 4·50, IIa złr. 4.

Odsprzedający otrzymają odpowiedni rabat.

Główny skład dla Austro Węgier, księstw naddunajskich i Rumunji

J. N. SCHMEIDLER

c. i k. nadw. fabrykant wyrobów z gumy i celulozy.

Wieden VII., Stiftgasse 19. i I. Rothenthurmstr. 1.

Zniżenie ceny koksu.

Koks, koks, koks.

Najlepszy koks gazowy sprzedajemy po cenie 90 złr. za wagon = 10.000 kilogr., loco dworzec Lwów.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Handel założony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

otrzymał i poleca handel

Fryderyka Schubutha

we Lwowie

Rynek l. 45.

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło	Aux Violettes de Parme
Essencya dla chustek	Aux Violettes de Parme
Woda tualetowa	Aux Violettes de Parme
Pomada	Aux Violettes de Parme
Olejek	Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy	Aux Violettes de Parme
Kosmetyki	Aux Violettes de Parme

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Biuro bankowe

przyjmie na praktykę z widokiem trwałego zatrudnienia **kandydatów z ukończoną** niższą realną lub gimnazjalną, biegłych w słowie i piśmie w obu językach krajowych, z ładnem pismem. Zgłoszenia z odpisem świadectwa ostatniego w kopertach pod **L. 1446. przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń. Lwów. Kopernika 11.**

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11, **Kraków** Sukiennice l. 20, **Czerniowce** Rynek 2.

Proszek do czyszczenia paznokci

do nadania paznokciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilenttilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie **piegi, opalenia słoneczne, lampy wątrobiane, blizny** i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 2 zł.

Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny

do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

100 złr. nagrody temu

kto wyrobi mężczyźnie lat 35, z zawodu rolnikowi znającemu języki polski, rosyjski i francuski (niemiecki słabo) **miejsce bądź we Lwowie i Krakowie przy pracy biurowej,** bądź to na wsi jako rządcy majątku. Płaca żądana minimum 50 złr. miesięcznie. Za dobre miejsce nagroda większa. Oferty proszę składać **T. Z L. 1432 Centr. Biuro Ogłosz. Lwów Kopernika 11.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

Drobne ogłoszenia.

Domiesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marjówka" poczta Lwów poszukuje dostawców masła.

ŚNIADANIA zimne i gorące oraz najlepsze Piwo Pilzneńskie PORTER i WINA poleca handel delikatesów S. Wojciechowskiego Chorążczyzna 6

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek l. 2. 550

Gaier 36" z parową maszyną o sile 40 koni z dwoma kotłami, również kierat żelazny jest tanio do sprzedania w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 **sztuk od złr. 1.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego Lwów. Hotel Żorża.** Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynsz 2700 złr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania **pod gwarancją dobrego leżenia. Krój i żurnale francuzkie.** Piekarska 2B. II. piętro. 352

50 ct. za lekcję kwiatów, w przeciągu 12 lekcyj można się wszystkich nauczyć. Olga Karge, Łyczaków l. 11. piętro, IV. schody, drzwi 38.

Bardzo zdolną telegrafistkę i ekspedytorkę poleca urząd pocztowy Grybów zaraz. 535

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Piękna willa z ogrodem półmorgowym, w nader uroczem i malowniczem położeniu **na Zofiówce,** jest zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli adwokat dr. Lilien we Lwowie. 530

Za gotówkę kupuje garderobę męską i damską, maszyny do szycia, strzelby, meble i t. p. Zakład Jaszczyszyna gmach teatralny.

W kasynie wojskowem ulica Fredry l. 1. poleca się Sz. P. T. Publiczności wikt domowy, po umiarkowanych cenach, świeży i zdrowy, po 10 złr., 12 złr. i 16 złr. miesięcznie. Przyjmuje się abonament do domu i do menażek od 1. lipca. Z poważaniem Marja Sterbowa restauratorka kasyna wojskowego. 553

Ukończony maturzysta szkoły realnej poszukuje lekcji w mieście lub na prowincji, przygotowuje do wstępnego egzaminu do wszystkich klas szkoły realnej. Adres Z. P. w admin. Kurjera.

Łazienki tuż przy pływalni wojskowej obok stawu Pełczyńskiego nowo urządzone wanny drewniane, metalowe i nasiadowe, tudzież **mieczarnia** w ogródku. Nabiał doskonały, zimne przekąski. Ceny przystępne. 555

Laborant zdolny poszukuje umieszczenia w aptece. Wiadomość biuro Informacyjne Boiników l. 5. 560

Willa piętrowa wśród miast wolna od podatków z ogrodem do sprzedania. Warunki spłaty ułatwione. Adres: R. S. T. poste restante Lwów. 557

Story i żaluzje poleca Sz. P. T. Publiczności po zniżonych cenach w dobrym gatunku fabryka J. Christofa ul. Jabłonowskich 9. we Lwowie. 672

Lustro w wielkim formacie, w ramie czarnej, pozłacanej, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieskiego 3. 667

50 — 100 złr.

zapłacę tej osobie, któraby się łaskawie postarała dla mnie o jaką stałą posadę z płacą miesięczną 30 do 40 zł. Adres: **„Pomoc" przyjmuje adm. Kurjera.** 528

Uzdolniony pomocnik handlowy, branży **papierowej, galanteryjnej i drobiazgowej** znający buchalterję **pojedynczą i podwójną,** pragnie zmienić posadę. **Pierwszeństwo zajęciom buchalteryjnym!** Łaskawe zgłoszenia poste restante Stryj „K. Z. W. 375". 564

Poszukuje się wspólnika z kwotą złr. 2 — 3000 do interesu nadzwyczaj korzystnego. Adres, admin. Kurjera W. L. 566

Magistra farmacji poszukuje natychmiast Ign. Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17

Maluje pokoje

po miernej cenie

KAŻM. JAWORSKI

ulica Pańska l. 14.

Płaszcze gumowe męskie, damskie, wojskowe i liberyjne w najnowszych fasonach.

Kapuzy gumowe z kołnierzem, poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

we Lwowie, hotel francuski.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje eet. **2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarnieckiego l. 12. obok c. k. na miestnictwa **od 1. lipca** na II-gim piętrze w oficynach; pokój, alkierz, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica; **od 1. października** na II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

2 pokoje, przedpokój, kuchnia I. piętro ul. Gołębia l. 5. 502

6 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego l. 26.

Czterówka, zaraz do wynajęcia większe i mniejsze pomieszkania na sezon letni. 435

Ul. Sapiehy 27. B. zaraz: parter trzy pokoje i przynależytości, **ciepłe i suche** za mierną cenę. 489

Pomieszkanie na lato składające się z 2 pokoi i kuchenki jest od 1 lipca b. r. w H łosku wielkim pod Lwowem do wynajęcia. Bliższa wiadomość przy ul. Akademickiej l. 15. w parterze po lewej ręce. 559

Pokój kawalerski Łyczaków o. Schody III. piętro. 558

W uroczem położeniu **na lato willa z ogrodem cienistym,** lub pojedyncze pomieszkania **z werandami** zaraz do wynajęcia **przy ulicy św. Zofii l. 25.** Wiadomość na miejscu. Tanio 2 pokoje obszerne na 3 miesiące do wynajęcia przy ul. Kościuszki l. 6 na II. piętrze. Wiadomość u dozorcy domu. 529

Od 15. lipca b. r. do wynajęcia: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze plac Bernardyński l. 17. Bliższa wiadomość w sklepie Spółki stolarzy lwowskich. 547

3 pokoje z przedpokojem (umeblowane) i kuchnia na letnie miesiące do wynajęcia za 3 złr. miesięcznie. Sykstuska 42. naprzeciw ogrodu jezuickiego. 512

Letnie mieszkanie 2 lub 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią o 4 kil od stacji Krechowice w pobliżu Rozniatowa w malowniczej górskiej okolicy Las i kąpiele w miejscu. Bliższa wiadomość w Administracji. 568

Kupujmy wyroby krajowe!

CENTRALNY BAZAR KRAJOWY

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l 5, dom Wgo Stromengera.

Ważne dla gospodarzy

wyroby powroźnicze z Radymna, kantary, szle, popręgi, gurty na obicie wózków, hamaki, linewki, powrozy. **Dery na konie** ze Sławuty, Rajtarowic. Glinny i Rakszawy. **Wory na chmiel. Siatki na chmiel. Wory na zboże i na nawozy. Skóry krajowe z Rzeszowa. Ogrodowe krzesła koszykarskie i z doszczułek. Drelichy na liberję.**



Bieliznę
damską i męską
kołnierze i mankiety
skarpetki i pończochy prawdziwie saskie
poleca najtaniej skład ck. uprzyw. fabryki
Ed. Oberleithnera Synów
Filja we Lwowie
plac Marjacki liczba 8.
Cennik na żądanie
gratis i frco.

Główna wygrana złr. 200.000

1. lipca br. nastąpi najbliższe ciągnienie

Losów miasta Więdnia

Promesy na te losy po złr. 3·75

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna we Lwowie 1·70, na prowincji złr. 1·80.

Lakiery na kapelusze:

czarny, niebieski, bronzowy, żółty, zielony, bezbarwny i bordeaux na wagę i we flaszeczkach.

Farby

do farbowania materyj, do farbowania piór kapeluszowych, kremowe do farbowania firanek, koronek itp. poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt, dobry sen i dobre wyglądanie

radzę sumiennie

KNEIPPÓWKĘ

niezrównaną wódkę z ziół lecznicznych

X. Kneippa.

Cena flaszki 1 złr.

Do nabycia tylko
w składzie materjałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika l. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Do sprzedania:

Ryg wiertniczy kanadyjski, kocioł i maszyna parowa, narzędzia wiertnicze, garnitury od 12½ do 4½ cali, narzędzia kowalskie, kilkaset metrów rur hermetycznych. Bliższych objaśnień udzieli **A. Dąmbski Nosówka poczta Rzeszów.**

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr 1·65 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 1·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po 1·40 i 1·60
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, 1 zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80,
Kołnierze tuzin po zł. 1·40 i 2·80
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80
Chustki płócienne, tuz. po zł. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu baweł. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera sprzeda ę po cenach fabrycznych
Krawaty w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Dampfsäge-Verkauf.

Wegen Beendigung der Lieferung wird **ein bis jetzt im Betriebe gewesenes, in gutem Zustande befindliches, completes Dampfsägewerk,** bestehend aus **Dampfkessel, Dampfmaschine von 24 Pferdestärken, eisernem Gatter, Kreissägen etc. für den billigen Preis von fl. 5000., zum Abbruch verkauft.**

Das Werk befindet sich 4 Kilometer von den Bahnstation Osielec bei Jordanow.

Carl Weisshuhn in Troppau.

Ulica Kotlarska liczba 3.

Prywatna szkoła

BUCHHALTERJI

umiejętności kupieckich i języków obcych

S. BRUMMERA

byłego dyrektora ck. uprz. fabryki papieru w Czerlanach.

Wykształcenie w najkrótszym czasie.

Ulica Kotlarska liczba 3.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra Chramca

W ZAKOPANEM

Stacji klimatycznej otwarty cały rok. 100 przeszło pokoi w cenie **od 3 złr. do 50 ct.** dziennie, pokój kompletnie urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, świecami i honorarjum lekarskiem. Kuchnia wykwintna. **Deptak 800 m. kwadratowych.** W domu orkiestra, fortepian, bilardy, czytelnia, kręgielnia. — Powozy i konie do użytku gości.

Prospekta wysyła na żądanie administracja.

Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecone, jako

najlepsze mydło całego świata!

Najodpowiedniejszem do racjonalnego pielęgnowania skóry, a z powodu powolnego zużywania się **najtańszem** ze wszystkich toaletowych mydeł jest

Doeringa Mydło z sową

które po starannem zbadaniu na żądanie wybitnych hygienistów, tylko co w handel zostało wprowadzone.

Jest ono nieprzewyższonem, neutralnem, czynność skóry podniecającem

toaletowem mydłem pierwszorzędnem

z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na

elastyczność i piękność skóry,

nadaje się jak każde inne
do osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery, do mycia niemowląt i dzieci, jak również osób z nader czułą skórą.

W przeciwieństwie do innych drogich toaletowych mydeł, których używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest

Doeringa mydło z sową do codziennego użytku

najodpowiedniejsze, a że nie zawiera gryzących materyj, zaleca się dla **robotników i służących**, którym, wskutek ich pracy, łatwo skóra pęka i czerwienieje, do codziennego mycia się.

Jako **znak rozpoznawczy** wytłoczona jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, zkąd nazwa „Doeringa mydło z sową".**

Można nabyć po 30 ct. za kawałek.

Na składzie mają we Lwowie pp. F. S. Bardasz, ul. Kilińskiego; S. Gabriel & J. Chlebownik pl. Halicki 3; Gergowicz & Bauer, rog ul. Halickiej i Sobieskiego; Alojzy Hübner, drogueria Rynek 38; H. Leon, Teatralna 7, Sayfart & Dydyński, pl. Marjacki; Wrześniowski & Włodek ul. Halicka 4; w Kołomyji p. J. P. Görtz.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier

A. Motsch & Spka, Wiedeń I., Lugeck 3.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** Drukarnia Polska we Lwowie.